



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary
Numer pojedynczy 20 hal

Trzynasty punkt Wilsona.

Było to 8 stycznia 1918. W dniu tym prezydent rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych, Wiliam Wilson, ogłosił orędzie zawierające 14 warunków pokojowych, niby czternaście przykazań dla rozszalałego wojną świata. Każdy z nich był określony ściśle, dokładnie, jasno i węzłowato, jak przystało na byłego profesora prawa na uniwersytecie amerykańskim. Przyjęcie tych punktów przez mocarstwa centralne miało zakończyć wojnę i zmieniawszy do niepoznaki mapę świata sprowadzić długo oczekiwany pokój.

Dziewięć miesięcy upłynęło od tego czasu wśród piekielnej walki na frontach a mocarstwa centralne nie chciały jakoś zrozumieć, czego od nich żąda zamorski prezydent. Gdyby miały nadzieję takiego zwycięstwa, o jakim marzyły jeszcze rok temu, Wilson mógłby sobie za Atlantykami głosić swoje zasady pokoju a nie wzruszyłyby one rządu niemieckiego i austriackiego. Ale w miarę przeciągania się wojny rozumiano w Berlinie i Wiedniu, że całego świata podbić się nie da i że należy apetyt na zdobycze trochę pomiarkować. Zaczęto więc rozważać i mówić w parlamentach o punktach pokojowych długo i szeroko, ale nie chciano ich sobie tak tłumaczyć, jak je rozumiał sam twórca. Wilson więc mówił swoje, a pp. Hertlingi, Hussarki, Buriany, Hintzowie i tym podobni politycy swoje. Zawsze były jakieś nieporozumienia.

Chciał np. Wilson, aby narody przez nieprzymuszone głosowanie oświadczały się w sprawie swej przyszłości, to politycy niemieccy godzili się na to skwapliwie, tylko dodawali od niechcienia, że przy urnie wyborczej postawią własnych policyantów... dla porządku przy głosowaniu. Stawał Wilson w obronie ucisnionych ludów, to odrazu polityk austriacki zaklinał się na wszystkie świętości, że to nie o austriackich narodach mowa, i rozłaczał przed oczyma zdumionego świata przepiękny obraz szczęśliwości, w jakiej żyły ludy w monarchii austro-węgierskiej. Domagał się Wilson zjednoczonej Polski, to politycy bez namysłu wychwalali się na wyścigi, jak uszczęśliwiali w czasie wojny kraje polskie, zwłaszcza Królestwo Polskie i Galicyę, lub dowodzili z zapalem, że do zjednoczonej Polski nie może należeć Poznańskie, gdyż tam niema Polaków, tylko „Prusacy mówiący po polsku.“

Nieporozumienie, jak tłumaczyć warunki Ameryki, trwało i, prawdę powiedziawszy, jeszcze trwa dalej. Los jednak, dziwne figle platający właśnie wtedy, kiedy się jest zanadto pewnym swego, przychodzi czasem w pomoc nie wyszkolonym i zawodowym politykom, lecz byłemu profesorowi uniwersytetu a obecnie prezydentowi potężnej rzeczypospolitej rozstrzygającej o losach świata. Nie rozumieją wprawdzie dotąd politycy centralni zasad wilsonowskich, i nadal ze-

chęć je opacznie pojmować, ale zmuszeni byli zapoznać się z niemi bliżej i na ich podstawie zwrócić się do ich autora z propozycją zawieszenia broni. Dostęp tych punktów do głów niemieckich, opętanych myślą podboju świata, ułatwiło szybko „niepostrzeżone przedkładanie frontu“ coraz bliżej granicy niemieckiej praktykowane bez przerwy a z powodzeniem od 18 lipca oraz pogrom Bułgarii i odpadnięcie jej od sojuszu. Punkty Wilsona wraz z dodatkowemi ich objaśnieniami wkroczyły do Niemiec i Austrii.

Punkty twarde. djabelnie twarde Przyjęcie ich — to koniec snu o niemieckim panowaniu nad światem. Jest tam mowa o oddaniu Belgii, Serbii, Czarnogóry i odszkodowaniu za ich zniszczenie, o opróżnieniu całej Rosyi i Rumunii. o zwrocie Alzacyi i Lotaryngii, o oddaniu Włochom obszarów zamieszkałych przez ludność włoską. o dostępie do morza dla Serbii, wolności żeglugi, ograniczeniu zbrojeń, nadaniu ludom Austro-Węgier możności samorządneho rozwoju i o niezawisłej Polsce.

I tu jest punkt może najtrudniejszy do przełknięcia. Wśród całości zajmuje 13 z rzędu miejsce a brzmi następująco: „Niezawisłe państwo polskie, obejmujące w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, musi być stworzone. Musi ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytoryalna nienaruszalność musi być zagwarantowana przez międzynarodowy układ“.

„Musi być stworzona“ — powiada amerykański prezydent mający dość woli i siły w milionach wojsk, aby przeprowadzić bezwzględnie czternaście punktów. A w naszych sercach głos jego znajduje gościnne przyjęcie, bo wszakże my od początku wojny żyjemy tą wiarą, że „musi być stworzona“.

Niemilo jest oddawać świeżo zagarniętą Belgię i Serbię, niemilo zwracać od kilkudziesięciu lat zabraną Francyi Lotaryngię i Alzacyę, ale stokroć nieprzyjemniej rzekać się tego, co się posiadało od lat przeszło stu i co się uważało za własność na zawsze podbitą.

„Musi być stworzona“ — A więc należy oddać wszystkie kraje polskie zamieszkałe przez niewątpliwie polską ludność, kraje zabrane w czasie rozbiorów Polski przez Niemcy, Austro-Węgry i Rosyę. Ostatnia już ich nie posiada. Wydarł jej obszary polskie częścią oręż niemiecki, częścią wydał w niemieckie ręce żydowski rząd bolszewików. Żądanie Wilsona odnosi się więc dzisiaj tylko do dwóch mocarstw, do Niemiec i Austro-Węgier, które brały niegdyś udział w rozbiorze Polski, nie bacząc, że właśnie ten rozbiór stanie się jednym z powodów europejskiej wojny. Bo walka o kraje należące niegdyś do Polski, cztery lata temu rozpoczęta między Austrią i Niemcami a Rosyą, to nic innego, jak tylko skutek rozbiorów. Gdyby

między temi mocarstwami rozpościerała się dawna, potężna rzeczpospolita polska, nigdyby do tej wojny nie przyszło. Rozbiory zemściły się na sprawcach.

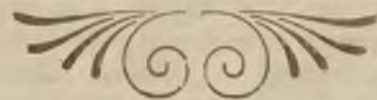
Dzisiaj po stu latach niewoli i krwawych przesładowań narodowości, języka i religii powstać ma Polska wolna, niepodległa, zjednoczona, nowa zupełnie różna od dawnej szlacheckiej, oparta o zasady nowoczesnej demokracji. W takiej doniosłej chwili i my Polacy mamy coś do powiedzenia; i my musimy i mamy obowiązek dokładnie określić, czego chcemy dla naszego kraju i jakimi żądaniami staniemy wten czas kiedy rozpoczną się układy pokojowe. Musimy wczesniej zestawić nasz program, musimy doprowadzić w kraju do zgody między stronnictwami, aby stworzyć jednolitą myśl polską, opornych zaś i nie chcących poddać się woli większości, pozostawić losowi, który ich wkrótce usunie z widowni politycznej. Musimy starać się o powstanie wielkiej organizacji na ziemiach polskich, której ostatnim wyrazem będzie Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli wszystkich rozszarpanych dziś dzielnic. Tylko ona może zabrać głos w imieniu narodu na kongresie pokojowym i zgodnie w zasadzie z 13 punktem Wilsona przedstawić nasze żądania.

Wolna, niepodległa, zjednoczona, oto nasze hasło. I tak nam Bóg dopomóż, nie odstąpimy od niego. Wszystko, bezwzględnie wszystko, co jest niewątpliwie polskiem musi się zjednoczyć w kraj wolny i niepodległy obcemu mocarstwu.

Stronnictwa polskie w parlamencie wiedeńskim, oprócz konserwatystów, śniących jeszcze o związku Polski z innym państwem, rozpoczęły już głoszenie tego hasła Wspólne oświadczenie tych stronnictw złożone 2 października wyraża to żądanie Polaków. Oto jego dostowne brzmienie: „Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłego z wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego, a więc z własnym wybrzeżem jakoteż z obszarów zamieszkałych przeważnie przez ludność polską zwłaszcza Śląska“.

Hasło idzie w kraje polskie. Oddawna żyjące w sercach braci z pod zaboru pruskiego zabrzmiało w sejmie Rzeszy niemieckiej. Ostatnio obwołała Rada regencyjna warszawska niezawisłość Polski i wydała manifest z tą samą myślą przewodnią: wolna, niepodległa i zjednoczona!

Jaz.



Przegląd tygodniowy.

Na froncie zachodnim w tym tygodniu uderzenie wojsk koalicji skierowało się we Flandryi na Roulers, ważny punkt kolejowy. Linia niemiecka cofnęła się, wskutek czego powstało znaczne w niej wygięcie. Dlatego i część linii od Roulers do morza zaczynają Niemcy opróżniać. Drugim ośrodkiem walk był odcinek Armentieres - La Bassée i Lens. Wszystkie trzy miejscowości zajęła koalicja, zbliżając się przez to ku twierdzy Lille od północy i południa, oraz ku Donai, o które już toczy się walka. Trzeci atak na resztki dawnej linii Hindenburga przyniósł zajęcie St. Quentin, czwarty zaś cofnął wojska niemieckie na północ i na wschód od Reims poza rzekę Suippes. Linia Hindenburga padła do reszty w ostatnich walkach. Ataki koalicji trwają bez przerwy i mistrzowsko wywalczają w niemieckich liniach nowe wgłębienia. Straty niemieckie koalicja oblicza w samych jeńcach ćwierć miliona, w armatach 3369, czemu Niemcy oczywiście zaprzeczają.

Na froncie albańskim cofnęły się wojska austriackie zostawiając południową Albanię aż po rzekę Skumbi Włochom. Z powodu posuwania się wojsk koalicji przez wyłom bułgarski aż na granicę starej Serbii, gdzie się już toczą walki, utrzymanie dawnego frontu albańskiego ze względu na bezpieczeństwo okrążenia, jest niemożliwym. Włosi próbowali wylądować w porcie Draczu czyli Durazzo, aby i od strony morza podjąć okrążenie wojsk austriackich tutaj walczących, jednakże nie wykonali tego zamiaru wskutek obrony sił morskich i lądowych. Urzędowo przeczą, jakoby zatopiono w czasie tej bitwy morskiej parę okrętów austriackich.

W Bułgarii nastąpiła zmiana tronu. Król Ferdynand, wtrąciwszy swą nieopatrzność i zachłanną polityką naród w nieszczęście, zrzekł się panowania i wyjechał z kraju. Jego następcą jest najstarszy syn Borys.

Odpadnięcie Bułgarii i zerwanie połączenia między Berlinem i Wiedniem a Turcją spowodowało mocarstwa centralne do zaproponowania Wilsonowi zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań o pokój na podstawie jego 14 punktów pokojowych, objaśnionych dokładnie świeżo wygłoszonymi pięcioma zasadami.

Czy koalicja przyjmie propozycję? Już dziś dzienniki koalicyjne zapowiadają, że odpowiedź będzie odmowna. Przyczyny zapowiadanej odmowy leżą w tem, że koalicja nie chce rozpocząć rokowań, póki wojska niemieckie i austriackie znajdują się na obszarach Francji, Belgii, Serbii itd. Póki nie nastąpi ich opróżnienie, niema mowy o przyjęciu niemieckiej

propozycji. Drugim powodem odmowy to niewiara czy Niemcy szczerze pragną „nawrócenia”. Jeszcze całego narodu niemieckiego nie przeniknęła myśl sprawiedliwego pokoju, jeszcze są tacy, którzy tę propozycję pokojową uważają za przedwczesną. Co się zaś tyczy zgody Niemiec i Austrii na punkty Wilsona, to należy brać tę ustępliwość z zastrzeżeniem, gdyż państwa centralne inaczej je tłumaczą niż Wilson. Naturalnie w sposób korzystny dla nich.

Próbują przeto chwilowej przerwy w walce, aby dać wojskom wypoczynek i cofnąć je na inne linie bez walk i strat, a przez ten czas rozpocząć targi o punkty.

Jednocześnie z zabiegami o rozejm Niemcy i Austria stały się miejscem niebywałych zjawisk, zupełnie różnych w obu państwach. W Niemczech nastąpiła demokratyzacja rządu; sekretarzem stanu czyli jakby u nas nazwano ministrem bez teki został nawet socjalny demokrat, Scheidemann, co prawda, nie z mniejszości to jest ze stronnictwa niezawisłych socjalistów, opornych i wrogo usposobionych względem absolutnego i konserwatywnego rządu, lecz z większości znacznie grzeczniejszej i potulniejszej, udzielającej nawet zacofanym kanclerzom poparcia. Kanclerzem został książę Maks badencki, zwany „czerwonym” księciem dla swych postępowych przekonań. Chce się w Niemczech zmienić konstytucję, zmniejszyć wpływ cesarza na rządy krajem i złamać znaczenie junkrów pruskich, będących ostoją zacofania i wszelkich projektów podboju i ucisku innych narodów. Że i demokratyzacja Niemiec, wymagana przez koalicję, także nie jest szczerą, to pewne. Przeprowadza się ją połowicznie i tylko pod wpływem strachu o odpowiedzialność przed narodem i pod wpływem wypadków na frontach.

W Austrii parlament stał się widownią manifestacji pokojowej. Posłowie różnych stronnictw domagali się rozpoczęcia układów pokojowych. Polacy żądali przy tem oświadczenie domagające się niepodległej i zjednoczonej Polski. Z polskich postów przemawiali Daszyński, Tertil, Głabiński i Tetmajer.

Słowianie w Austrii żyjący rozpoczęli dawno otwartą walkę o utworzenie związku słowiańskich narodów, niezależnego od Austrii i Węgier. Osobnego państwa pragną Czesi, obejmującego kraje czeskie a na Węgrzech słowackie, podobnie południowi Słowianie tzn. Chorwaci, Serbowie i Słoweńcy dążą do połączenia w jedno państwo obszarów Serbii, Czarnogóry i ziem zamieszkałych przez nich, a należących jeszcze do Austrii i Węgier. Walka o utworzenie tych państw oraz dążenia Polaków wypełnią resztę dni

wojny. Czesi podjęli ją bezwzględnie. Mają zwołać konstytuante czyli zgromadzenie przedstawicieli narodu czeskiego i słowackiego do Pragi i tu niedbając o wiedeński parlament obradować nad przyszłością czeską.

Sprawy Polskie.

Posłowie polscy w parlamencie wiedeńskim złożyli oświadczenie w sprawie polskiej, które przytaczamy gdzieindziej. W sejmie niemieckim podobne oświadczenie złożył imieniem Polaków poseł Seyda. Ostatnia Rada Regencyjna w Warszawie ogłosiła wolną, niepodległą i zjednoczoną Polskę i wydała manifest do narodu. W Warszawie utworzył Kucharzewski nowy gabinet ministeryalny. Rada stanu ma być rozwiązana przez rząd polski a w jej miejsce ma zebrać się sejm, oparty na demokratycznych zasadach.

W sprawie uwolnienia brygadiera Piłsudskiego z więzienia niemieckiego zwrócił się poseł Daszyński do Scheidemanna. Podobno Rada Regencyjna i posłowie polscy mają wystąpić z żądaniem uwolnienia wszystkich więzionych w Niemczech działaczy polskich.

Szanujmy stroje ludowe!

Straszna niszcząca wojna, która naszemu narodowi tyle szkód wyrządziła, sprowadziła jeszcze jedno zło: usuwa z naszych wsi i miasteczek wiele pięknych strojów ludowych. Zniknęły lub nikną starodawne sukmany, płótnianki, kaftany, serdaki, gunie, a na ich miejsce wciska się tandeta z pokrzyw niemieckiego wyrobu i okrywa ciało naszego rolnika. A jednak nie chłop winien, że musi takie „pańskie” ubranie nosić, ale ogromna drożyzna i wprost niemożliwość nabycia trwałego swojskiego sukna czy płótna. Trudno bardzo o materiał na polskie gunie, cuhy, serdaki i sukmany, tem więcej, że rząd rekwiruje wełnę i płótno na potrzeby armii i niewiele wolno rolnikowi zużytkować z własnej pracy na własne potrzeby. Ponadto jakieś opętanie ogarnęło niektórych wieśniaków. Np. we wsiach mazurskich na własne oczy widziałem, jak przerabiano i farbowano stare sukmany oddziedziczone po ojcach na „modne, eleganckie” ubrania marynarkowe. A więc nie sama wojna wpływa na zanikanie ludowych strojów. Jest zatem jeszcze coś innego.

Co do niemożliwości nabycia materiału i jego drożyzny, to jeżeli nie wrócimy do uprawy lnu i konopi na wielką miarę, nasze gunie, cuhy, sukmany i płótnianki znikną zupełnie. Należałoby więc przystąpić do niedawno powstałej spółki „Len”, siać jak najwięcej lnu i konopi i tkać w domach na warsztatach nasze polskie płótna jak za dawnych czasów. Upatruję w popieraniu celów tej spółki jedyny ratu-

nek przeciw niemieckiej tandecie ubraniowej, która zalewa tak dalece nasze wsie, że za lat kilkadziesiąt ani śladu nie pozostanie po strojach naszych ojców i dziadów. Powiecie, że nie wszędzie. Tak nie wszędzie, ale przykład jest zaraźliwy; za jednym człowiekiem, gardzącym cuhą czy sukmaną, pójdzie drugi i trzeci a w końcu cała wieś straci swój odrębny wygląd i nikt nie pozna, czy jest polską.

Podnoszą się głosy, że strój ludowy jest niepraktyczny, więc dlatego go wieśniak zrzuca, wyżej sobie ceniąc marynarkę i surdut. Coś na tem prawdy jest. Nikt nie zaprzeczy, że np. serdak albo grubą czerwoną czapkę krakowską trudno nosić w lecie, gdy pot spływa z czoła. Dalej rozwartą cuhą, o ile niema serdaka pod nią, albo sukmaną bez guzików, jak dziś je widzimy, nie okryje się człowiek należycie w zimie; starszy, zahartowany zniesie zimno, ale młode, mniej odporne pokolenie naraża się na zaziębienie i przedwczesne choroby. Dalej trudno żądać od chłopca, aby w lecie chodził w ciężkich butach z cholewami, skoro może sobie kupić buciki praktyczne, lekkie, a nadto o połowę tańsze. Wszystko to może i prawda, zaprzeczyć niemożna tym zarzutom, ale przecież odpowiem, że to przesada. Bo czy np. chłop noszący cuhę lub gunię albo sukmanę w czasie robót je ubiera? Nie, zdejmuje je, pozostając w koszuli lub kamizeli, a zatem jakżeż może mu ten strój przeszkadzać w pracy? A czy mimno gorąca nie widzimy w lecie górali nie rozstających się ze serdakiem? Czy stracili co przez to na swej zgrabności? Czy naszemu mazurskiemu chłopu naprawdę o wiele tęż się orze w butach z cholewami niż w trzewikach? Mnie się nie zdaje.

„Moda” robi swoje. Winę ponoszą tu różni „obieżysasi”, „amerykanie”, sługi miejskie. Oni to za kosztowawszy trochę bielszego chleba i uzbierawszy nieco grosza kupują za drogie pieniądze „pańskie” ubranie i szczyją się tem, jakby coś ogromnie mądrego robili, choć mają pusto w głowie. Ale wina leży także po stronie tej wiejskiej i miejskiej inteligencji, która wprawdzie na różnych obchodach i uroczystościach narodowych nawołuje do zachowania narodowych cnót, noszenia wiejskich strojów, ale w życiu codziennem spogląda z pogardą na chłopską sukmanę lub serdak. Niejeden chłop we wsi chodzi w chłopskim stroju, ale do miasta idąc ubiera się w surdut, bo — powiada — gdy jestem czarno ubrany, to każdy inaczej do mnie gada, a gdy wdzienię wiejski strój, to lada gryzi piórek w urzędzie drwi sobie ze mnie.

Otóż tak daleko być nie powinno. Wszelkimi siłami powinniśmy dążyć do utrzymania ślicznych starodawnych strojów ludowych i do wyrzucenia niemieckiej i żydowskiej tandety. Dążyć do tego powinni wszyscy i mężczyźni i kobiety.

W tym celu należy założyć jakąś organizację na wzór takich np. kas Raiffeisena, Kółek rolniczych i rozwinąć na wielką miarę przemysł tkacki, tak u nas zaniedbany. Odczyty o tkactwie powinny jednocześnie krzewić szacunek i zamiłowanie narodowych strojów i wpoić w lud przekonanie, że strój ludowy to najpiękniejszy z ubiorów polskich, stokroć ładniejszy i trwalszy od nędznych, obcych, przytem brzydkich wyrobów tandeciarzy, którzy nas nimi zarzucają dla wyciągnięcia grosza. Kto ma wpływ na lud, niech zajmie się szczerze ratowaniem zanikających strojów ludowych. Wszakże tu chodzi o nasz przemysł krajowy, który tak pragniemy dzwignąć. Wszak chodzi o duszę polskiego ludu, bo i przysłowie powiada: „jaka dusza w człowieku, takie ubranie”. Starajmyż się więc okryć polską duszę polskimi ludowymi strojami.

Maciej Czula.

LISTY

27 września 1918.

z frontu francuskiego

Pozdrawiam Was serdecznie i donoszę, że jeszcze zdrowi i cały pomimo tego, że tu na froncie zachodnim 25 i 26 września był dzień ostateczny. Opisać tego nie zdołam, Ziemia się trzęsła od huku armat, umarli wstawali z grobów na jednym ementaryzu mocą piekielną przez wybuchy granatów wyrzucani. Djabli w powietrzu tak latali jak dzikie gęsi stadami, a co im na tym padole płaczu pod oko przyszło bez miłosierdzia niszczyli. Pozdrawiam Was jeszcze raz, nie wiem, czy nie ostatni, bo tu w tym piekle jak nie od kul, to od gazów śmierci czyha.

Jan Rutkowski
z Nowego Targu

Czarny Dunajec 7 października

Z pośród wypadków politycznych ostatniej doby wstaje zjawia wolnej i niepodzielonej Polski Zegar dziejowy wydzwania ponuro godzinę sprawiedliwości dla tych co za ofiarę krwi i mienia odplacili nam nowym rozdarciem naszej Ojczyzny. Runął carat i rozpadł się niecny plan brzeski. Chełmszczyzna wraca do świętej wiary ojców, która łącznie z polską szkołą rozkuwa tam kajdany ducha polskiego.

Nader zajmujące i mało nam znane szczegóły z ruchu narodowego ziemi chemskiej przedstawił na prośbę Koła polskiego Związku niewiast katolickich w Czarnym Dunajcu niezrównany kaznodzieja, ks.

Marcin Dominik, misjonarz w porywającym przemówieniu, które wygłosił 6. b. m. do zgromadzonych na rynku ze względu, że żadna miejscowa sala nie pomieściłaby tłumnie zebranej publiczności. Płomiennymi słowami odmalował obraz krzywd, jakimi dręczą nas ci, co tęczą się krwią i potem naszym, i ci co wydzierają nam z udaną przyjaźnią odwieczne przekonania religijne, targają jedność a z nią i moc narodowego bytu. Na dźwięk spiszowych tonów przemówienia rozkołysały się serec słuchaczy w miłości bratniej dla rodaków chemskich, bo na wezwanie czeigodnego prelegenta zebrali miejscowi księża wikarzy doraźną składką w kwocie 1800 k z górą. I pójdzie ofiarna pomoc z Podhala dla męczeńskiej naszej braci za wiarę i ojczyznę. X.

Dębno 5 października.

Czytając niedawno w dziennikach, że wójtowie powiatu krakowskiego urządzili zjazd, by się porozumieć, w jaki sposób przyjść z pomocą nauczycielstwu żałowaliśmy, czytelnicy „Podhalanki”, że nasi Podhalanie okazują tak mało troski o tych, którzy siły i zdrowie targają dla wychowania ich dzieci. Tymczasem tak nie jest.

Oto w Maniowach na posiedzeniu tamtejszej Rady szkolnej miejscowej uchwalono na wniosek p. Edwarda Bogdanowskiego, przyjść nauczycielstwu tamtejszemu z doraźną pomocą i to w n a t u r z e. Mianowicie każdy gospodarz ma złożyć na ręce p. wojty pewną drobną ilość czy to ziemniaków, czy czy maki, czy kapusty, to zaś ma być dostarczone tamtejszemu nauczycielstwu i to nie za darmo, jeno po cenach maksymalnych, gdyż nauczycielstwo nie chciało przyjąć tego za darmo.

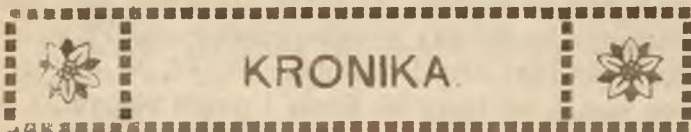
Uchwala śliczna! Litr maki czy miarka ziemniaków nie zuboży żadnego z gospodarzy, a dla nauczycielstwa będzie wydatną pomocą.

Fakt ten trzeba podnieść ze szczególnem uznaniem. Maniowianie ze swym wojtem na czele okazali w tym wypadku nie tylko dobre serce i wdzięczność dla wychowawców swych dzieci, ale przede wszystkim dali wyraz temu, że uznają ważność oświaty dla całej naszej nowopowstałej ojczyzny.

Wstyd to trochę dla powiatu, że ten pierwszy krok ku polepszeniu bytu nauczycielstwa uczyniła wieś stosunkowo nieduża; są wsi większe np. Szczawnica, gdzie szkoła pustką stoi, bo nauczycielstwo stamtąd ucieka, ginąc poprostu z głodu.

Oby ten dobry przykład Maniów znalazł naśladowców we wszystkich wsiach!

M. K.



Starostwo nowotarskie ostrzega w okólniku ludność przed oszustami, którzy podszywając się urzędem komisarza starostwa, wyzyskują łatwowierność ludności po wsiach i podczas jarmarku. Nikt bez urzędowych poleceń i odpowiednio wystawionych legitymacji niema prawa rekwirować, wogóle występować w imieniu starostwa. Zarazem przestrzega okólnik przed usiłowaniami wynagradzania funkcyjnarzy starostwa przez dawanie pieniędzy lub wręczenie czy znoszenie do ich domów artykułów spożywczych i t. d. gdyż takie postępowanie naraża na karę sądową. Nadto ostrzega urząd ludność przed włóczęgami w mundurach wojskowych, którzy korzystając z gościny po wsiach okradają dających im przytułek.

Obfity śnieg spadł w Zakopanem po dłuższym deszczu w czwartek 3 października. Na polach sięgał wyżej kostek, w samym Zakopanem spowodował nieco szkód w drzewach przez ciężką okiś. Tatrzyści już całkiem białe, podobnie i wyżej położone szczyty Górców. Nagle zimno przeraziło tych wszystkich, którzy nie posiadają zapasów węgla. A tych niestety w tym roku będzie bardzo dużo.

Na czasopism: dla Polaków węgierskich złożono na ręce ks. Weryńskiego ks. prof. Mateusz Jeż z Krakowa 100 k. dyr. J. Maniecki z Szczawnicy 30 k. z puszki u Dra T. Stachewicza 3 k. 24 h.

Sprawa „Kilimu” W Zakopanem istnieje od szeregu lat warsztat towarzystwa „Kilim,” rozwijający się pomyślnie i znany już szeroko w kraju z pięknych wyrobów kilimów. Podczas wojny napisał pewien zastój w warsztacie dla braku kierownictwa. Skorzystało z tego chwilowego upadku walne zgromadzenie, zwołane wbrew statutowi i sprzedało warsztat i zapasy za niską dziś cenę 25 tysięcy koron dyrektorowi „Kilimu” p. Janowi Dworskiemu. Członkowie towarzystwa, nieobecni na walnym zgromadzeniu i nie wiedzący nic o niem, uznali kupno warsztatu przez p. Dworskiego za wykorzystanie chwilowo trudnej sytuacji i podnieśli szereg zarzutów natury formalnej, finansowej i moralnej przeciwko sprzedaży i przeciwko nabywcy. Wskutek tego odbyło się 22 września nadzwyczajne walne zebranie członków pod przewodnictwem p. Tabeau, trwające aż sześć godzin, na którym p. Skoczylas przedstawił w odpowiednim świetle sprawę sprzedaży i postawił wniosek unieważnienia uchwały sprzedaży warsztatu i zapasów jako niezgodnej ze statutem i ustawą. Mimo dwugodzinnej obrony p. Dworskiego wniosek przeszedł większością 22 głosów przeciw 19.

Ponieważ p. Dworski nie poddał się odrazu uchwałie zgromadzenia i zastrzegł sobie czas do namysłu na wniosek dr. Diehla pozostawiono mu termin 30 dni dobrowolnego zwrócenia zapasów i warsztatu, w przeciwnym razie towarzystwo będzie dochodzić swych praw drogą sądową. Unieważniono dalej poprzednie wybory do Rady nadzorczej, dyrekcji i komisji rewizyjnej, wybór zaś nowego zarządu odroczone do 14 dni.

Wśród 19 głosów które padły przeciw wnioskowi p. Skoczylasa 10 należało do pracowni „Kilimu” które czują się związane bliżej z dotychczasowym dyrektorem i kierownikiem pracowni. Rozumiemy, że wspólna długoletnia praca spowodowała głosowanie robotnic w obronie p. Dworskiego, jednakże w tym wypadku należałoby się zastanowić, czy nie powinno się iść w przeciwnym kierunku dla dobra zakładu. Tu powinny przeważać względy ogólne nad osobistymi. Tem więcej, że przyszły zarząd uporządkuje gospodarkę „Kilimu” także co do podwyższenia płac pracownikom. (H)

W Suchejgórze na Orawie nabyło tamtejsze towarzystwo pewne towarzystwo akcyjne, które zawiązało się celem przeróbki torfu na materiał opałowy. Na Podhalu znajdują się rozległe, tysiące morgów wynoszące torfowiska, a mimo, że jest dotkliwy brak opału, który w czasie zimy dopiero da się we znaki sprawa przeróbki torfu na materiał opałowy znajduje się dopiero w stadium badania i pisania. Mogliby sami górale zabrać się do dostarczenia torfu na opał nie czekając zanim władze się tem zajmą. Przecież sprzedaż torfu to niezły zarobek wobec braku węgla.

W Zakopanem na ementarzu postawiono pomnik dla żołnierzy rozmaitej narodowości, zmarłych w szpitalu Czerwonego Krzyża. Napis na pomniku umieszczono wyłącznie tylko w języku niemieckim. — Ciekawe czy jest jaka miejscowość w Austrii, gdzieby znalazł się na grobie, w którym spoczywa choćby przeważająca część żołnierzy Polaków napis w języku wyłącznie polskim!? Ale my widać nie dbamy o polski charakter Zakopanego, skoro spokojnie przypatrujemy się krzewiącej się u nas niemieczyźnie. (St.)

Wsie bez żydów. Gazety polskie wliczają różne wsie, w których niema żydów. W jednym poprzednich numerów podaliśmy trzy takie wsie Sienawę, Międzyczerwone, Miętustwo, nadto donoszą nam, że żydów niema w Białce, Brzegach, Groniu, Hałuszowej, Skrzypnem, Sromowcach niżnych, Zaskalu. Natomiast w Grywałdzie jest 4 żydów, w Krościenku 290, w Ochotnicy dolnej 95, Ochotnicy górnej 30, w Szczawnicy 455, w Tylmanowej 34. Dalsze obliczenia podamy. Prosimy o nadsyłanie nam wiadomości w tej sprawie.

W gimnazjum nowotarskiem i szkole ludowej przerwano na dwa tygodnie naukę z powodu epidemicznie szerzącej się hiszpańskiej choroby.

Przeniesienie. Mieczysław Solecki, praktykant konceptowy starostwa w Nowym Targu został przeniesiony do Katusza. W ostatnich miesiącach był cenzorem naszej gazety. Niech mu Pan Bóg przebaczy.

Delegacja K. B. K. w Zakopanem donosi, że zbiórka publiczna z dnia 4 sierpnia jako też listy rozesłane po pensjonatach dały łączną kwotę 3117 k. 60 h. Szczególniejsze podziękowanie należy się W. P. Dr. Henrykostwu Wileczyńskiemu, gdyż lista przyniosła 1045 k. Również wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać — Towarzystwo Opieka nad biedną młodzieżą gimnazjalną w Zakopanem urządziło publiczną zbiórkę 8 września, która przyniosła czystego dochodu 755 k. Kwota ta będzie obrócona na stypendyum dla biednego zdolnego ucznia.

Za delegację K. B. K. w Zakopanem

Karolina Kupska.

Zbyteczna gorliwość po nocy. Ubiegłego tygodnia zaudarm w towarzystwie żołnierza wkroczył w późną noc do domu Pajerskiego Bartłomieja zamieszkałego przy ul. Ogrodowej w Nowym Targu, budząc zaniepokojonych niespodziewaną wizytą mieszkańców po to tylko, aby polecić Pajerskiemu wyrobienie świadectwa moralności dla syna służącego we wojsku. W istocie odpowiednia pora na podobne polecenia!

Z Akademii weterynaryjnej we Lwowie. Marcin Chowaniec, chorąży 32 pułku strzelców, rodem z Poronina, uzyskał dnia 30 września b. r. na tutejszej Akademii dyplom lekarza weterynaryjnego.

Waino Zgromadzenie Ekonomicznego Związku Urzędników w Nowym Targu odbyło się 1 października. Referat o ogólnych trudnościach aprowizacyjnych i o położeniu warstwy urzędniczej wygłosił sędzia Birszański, referat o niedomaganiach i trudnościach Ekonomicznego Związku nowotarskiego w szczególności wypowiedział prof. Lubertowicz. Po dyskusji uchwalono rezolucję złożoną z 12 punktów, która zarząd Związku przedstawi namiestnikowi Galicji. Ze spraw dotyczących wogóle stanu urzędniczego ważnym jest śądanie pięciu rotnego podwyższenia pensji wobec szalonej drożyzny. Inne uchwały domagają się załatwienia spraw odnoszących się specjalnie do trudności, z jakimi walczą Związek nowotarski i akcyja pomocy państwa dla niezamożnej ludności. A więc śądanie zwiększenia kwoty przeznaczanej przez rząd na powyższą akcyję zniżek na artykuły spożywcze, wyrównania długu 300 tysięcy koron, zaciągniętego przez Związek na wydawanie zniżek dla niezamożnej ludności, dalszej przeznaczenia odpowiedniej kwoty na zakupno

zapasów na zimę, pełnego przydziału chleba, rozdzielania skonfiskowanych towarów między niezamożnych dostawienia 32 wagonów już zapłaconego węgla, przydziału skór i odzieży, otwarcia jatk urzędniczej, rozszerzenia kuchni urzędniczej, wreszcie uregulowania stosunku Związku do Powiatowej Centrali Apropowizacyjnej przez usunięcie z urzędu dotychczasowego kierownika Centrali.

Starostwo nowotarskie wzywa korzystających w Nowym Targu z pomocy państwowej i zniżek na artykuły spożywcze do wypełnienia do trzech dni formularzy, które otrzymać można w Biurze akcyji pomocy państwowej Rynek 12. Ma to na celu stwierdzenie, czy wszyscy dotąd korzystający z pomocy państwowej zasługują na nią.

O czego nie odbył się 6 października w Nowym Targu oświeceniowy wiec urzędników w sprawie poprawy bytu? W całej Galicji miały zgromadzenia urzędnicze obradować, w Krościenku zwołano u nas nie.

Z Krempachów na Spiżu donoszą nam, że rozpoczęto w tutejszym kościele odnawianie ołtarza św. Marcina. Roboty wykonuje pracownia Wojciecha Brzezi w Zakopanem.

Parogodzinny strejk urządzili funkcyonaryusze pocztowi w Nowym Targu, ponieważ władze aprowizacyjne nie przydzielają im artykułów spożywczych, nabyć ich (zaś np. mięsa) nigdzie nie można. Starostwo przyrzekło pocztowcom pewne przydziały, poczem strajkujący powrócili do pracy. Dyrekcję poczt zawiadomiono, że w razie dalszych braków aprowizacyjnych pocztowcy nie będą w stanie pracować i ponownie zastanowią urzędowanie.

Ślub Dnia 8 września odbył się w Szaflarach ślub Maryi Staszłówny, córki znanego na Podhalu wójta Maruszyzny, Piotra Staszla, jednego z najdawniejszych współpracowników naszej gazety, z Janem Bortaszkim. Wesele ściagnęło licznych przyjaciół i znajomych nie tylko z Maruszyzny, ale i z Nowego Targu i dalszych wsi. Odbyło się zaś wedle staroświeckich góralskich zwyczajów, co uznaniem i uznaniem i radością podnosimy wobec coraz większego zaniku pięknych obrzędów ludowych, których się zaczynają nierozumni ludzie wstydić. Młodej parze Szczęść Boż!

„Kino Tatr” w Nowym Targu

W NIEDZIELĘ (3 października 2 przedstawienia

Z programem:

SULTAN JOHORY

senzacyjny dramat w 5-ciu aktach

(polskie i niemieckie napisy)

ponadto

KOMEDIA — — — Muzyka koncertowa.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie:

Stowarzyszenie zar. jestrowane z ograniczoną poręka.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.



Taniej niż wszędzie! Popierajcie polski handel! Nie kupujcie u obcych!

W każdym gospodarstwie rolnem i domowym niezbędnym jest i nader pożytecznym szydło „Lumax“, którem zeszywa się skóry, pasy i obuwie, krepes, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych szydeł jest już w użyciu. Do każdej sztuki dołącza się polski sposób użycia. — Cena za 1 sztukę z 4 różnymi igłami i zwojem nici koron 5 z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk k. 22:50 za zaliczką 50 h. drożej

Wysyła FABR: DOM HANDLOWY

M. Pierozek i Ska, Kraków, Karmelicka 90.

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na ręce!

Roboty kościelne

w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska
WOJCIECHA BRZEGI

w Zakopanem ul. Skibówki 1. l.

Agentów za wysoką prowizją do sprzedaży bardzo pokupnych, haftowanych jedwabiem obrazów „Nowość“ w artystycznie wykonanym passepartout poszukuje się w każdej miejscowości. Także kobiety będą przyjęte. Nowicyusze będą przyjęci. Nowicyusze będą pouczeni. Zakład Dewocyonalii Lwów, Sadownicka 58.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejstr. z ogr. poręka.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryę, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYŃKU

5